Mścistanowski Wielkopolskie a Żydzi

BIBLIOTECZKA ŻYDOZNAWCZA

T-WA „ROZWÓJ"

№ 2

T. Mścisławski.

Wojsko Polskie a żydzi

Nakładem Towarzystwa „Rozwój"
Warszawa — 1923.

SKŁAD GŁÓWNY
Księg. Perzyński, Niklewicz i S-ka

J. Lipiński

25-96

Bibljoteczka Żydoznawcza Towarzystwa Rozwój

№ 2.

T. MŚCISŁAWSKI

WOJSKO POLSKIE A ŻYDZI

WARSZAWA — 1923

Nakładem Towarzystwa Rozwój

SKŁAD GŁÓWNY: KSIĘGARNIA PERZYŃSKI, NIKLEWICZ I S-KA.

DRUK ROZWÓJ.

SŁOWO WSTĘPNE

Broszura niniejsza jako pierwsza, która w sposób popularny i dostępny oświetla rolę żydostwa w Wojsku Polskiem, niezawodnie zainteresuje szersze koła osób, zajmujących się naszą wojskowością. Kwestja zażydzenia armji polskiej i rola czynników destrukcyjnych, odgrywana przez żywioł żydowski w wojsku, niestety dotychczas nie były wcale systematycznie rozpatrywane. Wprawdzie prasa narodowa niejednokrotnie wypowiadała się w tej sprawie, brak jednak specjalnych dziełek, traktujących o niebezpieczeństwie wpływów żydowskich w wojsku, dawał się silnie odczuwać.

Broszura zatem niniejsza, która wskazuje na przyczynę gorliwego garnięcia się żydów do armji polskiej, szczególniej na ważniejsze stanowiska, ma przedewszystkiem to znaczenie, że jest pierwszą w tej dziedzinie i że opinję swoją autor gruntuje na podstawie stwierdzonych faktów. Zasadniczo można podzielić treść broszury „Wojsko Polskie a żydzi" na dwie części: w pierwszej autor daje obraz stanu duchowego żydostwa w Polsce, jego dążenia i działalność opartą na etyce Talmudu; w drugiej części zgromadzono niezmiernie ciekawe dokumenty, które treścią swoją ilustrują wartość żydów w armji polskiej.

Wydając pracę niniejszą spodziewamy się, że obudzi ona czujność sfer wojskowych, oraz zainteresuje przedewszystkiem te osoby zbliżone do armji, które po przeczytaniu jej spostrzegą, jak wiele każdy z nich posiada materjału, który winien być zużytkowany dla wyjaśnienia destrukcyjnej roli żydostwa w wojsku, oraz dla pełnego uświadomienia w tej sprawie czynników rządzących.

H. B.

Motto:

„Żydów nie możemy uważać, jako sektę religijną, lecz jako osobny, obcy naród".

(*Napoleon I. Mowa do senatu 7/IV 1806 r.*).

„O armji rozstrzyga nietylko jej liczba i przygotowanie wojenne, lecz także jej moc wewnętrzna. Siła dynamiczna, ukryta w jej łonie i biorąca rozpęd z jedności myśli, woli i czynu, stanowi wartość pierwszorzędnej wagi, jako wartość niezawodna, nie zawodząca nawet wtedy, gdy walory materjalne nie dopisały".

(*„Polska Zbrojna" z dn. 23/III 1922 r. Nr. 80*).

W armji naszej stanowczo za mało myśli się o całokształcie danego zagadnienia, a za dużo o jego szczegółach. Winne są temu przedewszystkiem miarodajne czynniki, z korpusem oficerskim na czele. Przedewszystkiem za mało zwraca się uwagi w wirze zajęć i trosk służbowych na jedną z zasadniczych kwestji, najdonioślejszego znaczenia dla armji polskiej, mianowicie na rolę żydów w wojsku polskiem.

Nawet w naszej prasie wojskowej dotąd nie była jeszcze poruszana kwestja roli żydów w naszej armji wogóle, a w korpusie oficerskim w szczególności. Jest to jednak bądź co bądź kwestja, która powinna chyba zainteresować szersze sfery naszego oficerstwa, choćby już ze względu na znaną dążność żydów w Polsce do opanowania niemal wszystkich stanowisk w państwie i społeczeństwie. Zatem należałoby przypuszczać, że żydzi i do niektórych placówek wojskowych przypuszczają atak, że ta chęć opanowania już się rozpoczęła, a co gorsza, wykazuje pewne powodzenie, czego niezbite dowody składa nam nasze życie codzienne. Tymczasem zainteresowanie się kwestją żydowską w sferach wojskowych znajduje się jeszcze, niestety, w stadjum anegdot żydowskich.

Ale i w prasie nie wojskowej temat powyższy był względnie rzadko poruszany: od czasu do czasu w „Myśli niepodległej", w „Liberum veto", wreszcie w „Gazecie porannej".

Pozatem na Konferencji Żydoznawczej T-wa „Rozwój", odbytej w Warszawie w grudniu zeszłego roku, major W. Zieliński wygłosił ciekawy referat o roli żydów w wojsku, stwierdzając na podstawie licznych przykładów wrogi stosunek żydów do naszej armji od pierwszych chwil odrodzenia Polski.

Przypuszczając, że wywody moje czytane będą przedewszystkiem przez samych wojskowych (z tą myślą głównie

piszę), zanim przystąpię do właściwego zagadnienia, wiedząc jak mało kwestja żydowska znaną jest jeszcze naszej armji, daję krótki zarys najbardziej charakterystycznych przyczynków do poznania kwestji żydowskiej. Kwestja żydowska posiada szczególniejsze znaczenie w Polsce, a to z tego względu, że Polska niestety posiada żydów blisko 25% ogólnej ilości polaków.

Najciekawszym przyczynkiem do poznania żydów są wypowiadane o nich zdania narodów, których wypadki losu zbliżały lub zmuszały do współżycia z żydami.

Arabowie, pokrewny żydom szczep semicki, uznają, że chrześcijanin, który przyjmie mahometanizm, staje się odrazu prawowiernym, podczas gdy nawrócenie się żyda na islamizm uważane jest za szczere dopiero w czterdziestem pokoleniu. Już Mahomet powiada (Koran, rozdział 2): „Bóg zawarł niegdyś przymierze z dziećmi Izraela. Izrael jednak złamał to przymierze, za co wyklął go Bóg i dopuścił nań ślepotę umysłu i zatwardziałość serca“. „Nie należy ustawać w odsłanianiu żydowskich oszustw — oszustami są z małemi bardzo wyjątkami. Mordowali Proroków, ulali sobie złotego cielca i nie słuchają nigdy głosu Bożego“.

Faktem jest, że pogarda i nienawiść względem żydów często przekraczała formy platoniczne, a wyrażaną była czynnie, w formie prześladowań, które nierzadko odznaczały się wyrafinowanem okrucieństwem. Stwierdzeniem tego są prześladowania żydów jeszcze w czasach starożytnych przez Egipcjan, Assyryjczyków, Babilończyków, Persów, Greków, Rzymian; Renan w swem dziele „Antichriste“ stwierdza, że niechęć do żydów była już w świecie starożytnym zjawiskiem powszechnem.

W wiekach średnich prześladowania żydów miały miejsce w Europie zachodniej, zaś w czasach nowożytnych prześladowania żydów spotykamy wprawdzie już tylko na wschodzie, zato niechęć, a nawet i nienawiść do żydów — wszędzie, na całym świecie.

Zachodzi więc pytanie, dlaczego tak jest? dlaczego tylko w stosunku do żydów istnieje podobna niechęć?

Przyczyna tego kryje się w samych żydach, przyczem powierzchowność żyda i jego zewnętrzne właściwości odgrywają tutaj podrzędniejszą rolę. Głównem źródłem jest „neszome Jud“, to jest „dusza żydowska“ i jej cechy. Przyj-

rzyjmy się więc nieco bliżej tej duszy żydowskiej wraz z jej właściwościami i wartościami.

Zmarły na jesieni 1921 r. Andrzej Niemojewski w swem znakomitem dziele p. t. „Dusza żydowska w zwierciadle Talmudu" (obowiązkiem każdego Polaka jest książkę tę przeczytać) pisze: „Nazywanie religji naszych żydów „mozaizmem", a żydów „ludźmi wyznania mojżeszowego", albo „starozakonnymi", jest właściwie błędne i nie wytrzymuje krytyki, bowiem żydzi, zachowując tylko cześć dla Starego Testamentu, oparli się na Talmudzie".

A w Talmudzie Baba Mecya 33a czytamy: „Rabini uczyli, kto się zajmuje Pismem, ten ma coś, ale nic szczególnego, ale gdy Miszną—jest to coś, i otrzymuje się za to nagrodę".

Zaś w traktacie Miszny jest taki zwrot (Jadaim IV. 5): „Wszystkie księgi Pisma Świętego kalają ręce".

Talmud zatem stanowi pod każdym względem podstawę religji żydów, a Talmud jest to właściwie zbiór prawideł życia, swojego rodzaju kodeks, regulujący życie żydostwa nazewnątrz i nawewnątrz, jego stosunek do nie-żydów; Talmud jest dla żyda podstawą odrębnej etyki, alfą i omegą, drogowskazem w działaniu i postępowaniu w życiu.

Całkiem przeto słusznie, jak lapidarnie pisze Samson Rafael Hirsch („Ueber die Beziehung des Talmuds zum Judentum und zu der sozialen Stellung seiner Bekenner". Frankfurt a/M. 1884): „Talmud jest jedynem źródłem, z którego żydostwo wypłynęło, jest gruntem, na którym żydostwo istnieje i duszą żywiącą, która żydostwo kształtuje i utrzymuje".

Nie od rzeczy będzie tedy zapoznać się z niektórymi traktatami Talmudu, specjalnie ciekawemi dla wojskowych. Według Talmudu dla żyda tylko żyd jest bliźnim. Nie jest nim „goj".

Żydzi uważają się za „Naród wybrany". Treściwie określa to 4-ty artykuł 5-go protokułu Mędrców Syonu: „Przezemnie panują królowie. Prorocy zaś zapowiedzieli nam, że wybrani jesteśmy przez samego Boga do panowania nad światem. Bóg dał nam genjalność, byśmy mogli uskutecznić to zadanie".

Żaden z narodów nie jest pełen tak monstrualnej megalomanji jak żydzi, nazywający innych „bydlęcem nasieniem" lub „bydłem z ludzkiemi twarzami". (Sanhedrin, traktaty 91, 21, 1051).

Żyd może udawać, że jest nie-żydem. Wprawdzie żadnemu żydowi nie wolno powiedzieć, że żydem nie jest, ale może wyrażać się dwuznacznie, iżby nie-żyd myślał, że żyd nie jest żydem, gdyż żyd równocześnie myśli sobie co innego" (Jore dea § 157, Art. 2).

To jest zasada krypto-żydów, którzy u nas powchodzili, a i w dalszym ciągu wchodzą do różnych grup i zrzeszeń, a więc i do armji, udając postępowców, demokratów, wolnomyślnych, socjalistów, ale zawsze dla obrony interesów masy żydowskiej. Gdy nastaje jakikolwiek moment krytyczny, tacy krypto-żydzi zawsze występowali i występują tylko w interesach żydostwa.

Dla lepszego opanowania „gojów" dozwala się żydom krzywoprzysięgać. Przepis ów w Misznie, najpoważniejszej interpretacji Talmudu zawarty, dotrwał i nie stracił mocy do dnia dzisiejszego. Na podstawie tego przepisu żydzi odczytują w dzień Sądny formułę „Koł Nidre", zapomocą której unieważniają zgóry wszystkie śluby, które uczynią w roku następnym. „Rabbi Akiba przysiągł wargami i zaraz przysięgę w sercu unieważnił" (Kalla 186). „Kto przysiągł wobec „gojów", rozbójników i celników, nie odpowiada, albowiem rzeczono: zgrzeszył jeżeli nie powie, a nie zgrzeszył, jeśli powie" (Tosefta, Szebuot II, 14).

Mamy więc tutaj przysięganie wargami z unieważnieniem w sercu, t. j. przysięgę pozbawioną znaczenia. Podobnych wykrętów w Talmudzie jest pełno.

Są jednak jeszcze lepsze kwiatki, dozwalające nawet na wyraźną zdradę. Otóż one: „Jeżeli ktoś najął robotnika dla ratowania, to wszystko co uratuje, należy się pracodawcy, ale jeżeli robotnik podczas ratowania powie, że ratuje tylko dla siebie, to od tej chwili przestaje być najmitą, a wszystko co uratował należy wyłącznie do niego" (Hoszen Hamiszpat § 181, art. 3).

Ostatni traktat kodeksu etyki żydowskiej, rozpatrywany łącznie z przepisami wyżej przytoczonemi, chyba wystarczy, aby wyrobić sobie dostatecznie ścisły pogląd na niebezpieczeństwo żydów dla Polski wogóle, a dla armji naszej w szczególności.

* * *

Tymczasem w Polsce mimo tak oczywistego niebezpieczeństwa ze strony żydostwa, żydów traktuje się narówni z Polakami, ba, nawet często korzystają oni z uprzywilejowanego stanowiska. Przyjrzyjmy się dla przykładu roli żydów w wojsku. Weźmy za podstawę debaty Sejmowe nad naszą pragmatyką oficerską, oraz uchwalenie art. 3 Ustawy o podstawowych prawach i obowiązkach oficerów Wojsk Polskich. Debaty owe w streszczeniu przedstawiają się jak następuje: Dnia 24 marca 1923 r. referent sprawy pragmatyki oficerskiej, członek polskiego stronnictwa ludowego, poseł Anusz, zaproponował uchwalenie art. 3 Ustawy o prawach i obowiązkach oficerów, w którym to artykule ustanawiał, że oficerem W. P. może być każdy Polak.

Pierwszy zaprotestował pos. Liebermann (oczywiście żyd i to z P. P. S.), dowodząc w drugiej części swego przemówienia, że oficerem polskim również dobrze może być żyd, ukrainiec lub niemiec. Odnośne wywody pos. Liebermanna gorąco poparł poseł Hartglas (Klub żydowski), który był zdania, że art. 3 Ustawy stoi w sprzeczności z art. 96 i 111, według których wszyscy obywatele, niezależnie od ich narodowości i wyznania, mają zagwarantowane równe prawa. Judejczyk ów postawił wniosek, ażeby art. 3 brzmiał następująco: „Oficerem W. P. może być obywatel Państwa Polskiego, odpowiadający przewidzianym ustawowo warunkom, którego patrjotyzm nie ulega żadnej wątpliwości“. Sejm, głosując, odrzucił poprawkę posła Liebermanna, skreślającą w art. 3 słowo „Polak“, oraz przytoczoną poprawkę posła Hartglasa. Atoli przeciw trzeciemu czytaniu Ustawy sprzeciwił się poseł Liebermann, utrzymując, że trzeba dać czas stronnictwom do naprawienia błędu i krzywdy, wyrządzonej Konstytucji i dobremu imieniu Polski przez uchwalenie art. 3. Wniosek posła Liebermanna uzyskał dostateczne poparcie, wobec czego trzecie czytanie odroczono do następnego posiedzenia.

Nazajutrz, t. j. dn. 25 marca, „błąd i krzywda, wyrządzona Konstytucji i dobremu imieniu Polski“, zostały naprawione, bo poseł Anusz oświadczył, że po porozumieniu się z Klubami, proponuje zmienić pierwotny tekst na następujący: „Oficerem W. P. może być każdy nieposzlakowany obywatel Państwa Polskiego, którego patrjotyzm polski nie ulega żadnej wątpliwości“. Lecz i to brzmienie art. 3 nie podobało się pos. Liebermannowi, który znów zwracał uwagę

na rzekome niedopuszczalności ograniczenia przez umieszczenie słów „którego patrjotyzm nie ulega wątpliwości“, motywując swoje wywody niejasnością i zbyt ciągłą interpretacją pojęcia „patrjotyzm“, czego nie zawierają, zdaniem jego, słowa „wierność Państwu“, wobec czego poseł Liebermann zaproponował odpowiednią poprawkę. Pos. Grünbaum z „zadowoleniem“ powitał ową poprawkę, lecz stwierdził jednocześnie, że jest to tylko przeróbka dawnej poprawki posła Hartglasa.

Ostatecznie art. 3 Ustawy w drugiej redakcji pos. Anusza przeszedł w trzeciem czytaniu, a tem samem uzyskał moc obowiązującą, czyli, że oficerem W. P. może być i nierodowity Polak każdej narodowości, oraz każdego wyznania, a więc i żyd zarówno chrzczony, jak i niechrzczony.

Zapytujemy się teraz, czy pomimo obecnego brzmienia art. 3 Ustawy żyd może być oficerem polskim? Odpowiedź na to pytanie winno poprzedzić rozpatrzenie paru specyficznych kwestji.

Wiadomem jest każdemu z nas, że żyd do wojskowości na ogół nie odczuwa najmniejszej predylekcji. Przeciwnie, żydzi żywią w stosunku do wojska gruntowną nawet odrazę.

Nikt tak zręcznie jak żyd nie umie zastosować wszelkich sposobów, aby tylko per fas et nefas wykręcić się od powinności wojskowej, jeżeli ma być „wzięty“ z poboru. Skoro jednak żadna „delikatna“ kombinacja nie da pożądanego rezultatu, wtedy żyd stara się gorliwie uniknąć służby w szeregu, a przedewszystkiem służby frontowej, a „urządzić się“ jako niefrontowy. Nierzadkie są wypadki dezercji, lub poprostu nie stawiania się do losowania, dopóki władze takiego „odważnego wojaka“ nie sprowadzą siłą pod konwojem. Potwierdzeniem tego jest okólnik województwa Lubelskiego, zacytowany z wielkiem niezadowoleniem w żargonowym „Momencie“ (Nr. 71 z r. 1923), gdzie czytamy: „Największy odsetek tych, co wykręcają się od służby wojskowej, stanowią żydzi. Dokumenty tej kategorji poborowych mają w przeważnej części terminy przesunięte lub sfałszowane. Gromadne gubienie kart odroczenia i zwolnień nasuwa podejrzenie, że to się dzieje z rozmysłem, aby uzyskać dublikat i t d.“

Nic też dziwnego, że oddawna ustawodawstwo rosyjskie, widocznie na podstawie doświadczenia życiowego, przewidy-

wało bardzo surowe kary na rodziny tych popisowych żydów, którzy nie stawiali się na losowanie.

Przyczyną podobnego stosunku do wojskowości ze strony żydów jest to, że w wojsku więcej trzeba słuchać, jak rozkazywać, a żyd woli rozkazywać, nigdy słuchać, szczególnie goja.

Żydowi naogół duch militaryzmu jest najzupełniej obcy, podobnie jak związane z nim uczucie ofiarności i samopoświęcenia, narażania życia i zdrowia, t. j. poczucie indywidualnego ryzyka. Dla żyda jedynem ryzykownem zajęciem jest szpiegostwo i kontrabanda.

Znane nam są wymagania, dotyczące kwalifikacji moralnych oficera polskiego. W pierwszym rzędzie oficer winien zdawać sobie sprawę z tego, że jest bezpośrednim obrońcą państwowości polskiej; tą myślą winien się on kierować w swem życiu służbowem i prywatnem, oraz przyjąć ją sobie za zasadę. Z tej to zasady wypływa druga zaleta oficera: wierność danej przysiędze, wierność swemu obowiązkowi, która to wierność nakazuje oficerowi wytrwać na powierzonym posterunku bez względu na nastręczające się lub mogące się nastręczyć trudności. Do tego oficer musi dołączyć czynną miłość Ojczyzny, to jest być patrjotą w czynie, dalej oficer winien być człowiekiem honoru i nieskazitelnej uczciwości. Miłość Ojczyzny i poczucie honoru rodzą znów takie zalety wojskowe, jak zdolność do poświęcenia się, szlachetność, rycerskość i bezinteresowność. O zamiłowaniu oficera do wojskowości zbędnem jest mówić, jest to rzeczą samo przez się zrozumiałą; oficer do stanu wojskowego winien być przywiązany, kochać go i szanować.

Czy i w jakiej mierze żyd odpowiada przytoczonym wymaganiom? Żydzi są przedewszystkiem wrogami Państwa Polskiego. To niezmiernie surowe oskarżenie możemy śmiało wysunąć dzisiaj, po tylu dowodach wrogiego postępowania wszystkich nieomal kierowniczych sił żydostwa przeciwko Polsce. Cała prasa żydowska, czy to żargonowa lub hebrajska, czy też w języku polskim wydawana stanowi obóz nawskroś wrogi względem wszystkiego co polskie. Wystarczy wziąć do ręki którykolwiek z dzienników żargonowych lub nawet po polsku drukowanych, jak „Nasz Kurjer“ lub „Chwilę“, aby się przekonać, w jaki sposób atakowany jest nasz rząd, nasze instytucje, nasza armja, nasze społeczeń-

stwo, nasz język i t. d. A cóż dopiero mówić o pismach żydowskich tego rodzaju jak „Hajnt“ lub „Moment“.

Na polską zachłanność i reakcję żydzi wymyślają bez końca. Żydów przedstawia się stale, jako uciśnioną niewinność i bezbronną mniejszość. Broń Boże, aby który z żydów miał uznać język polski za swój własny, narodowy, podczas gdy w Niemczech ci sami żydzi rozmawiają tylko po niemiecku, we Francji po francusku i szczycą się, że potrafili przyswoić sobie język narodu, wśród którego mieszkają.

U nas inaczej. Olbrzymie masy żydostwa w Kongresówce nie umieją po polsku i bynajmniej nie kwapią się uczyć dzieci tego języka. W lutym 1923 r. w synagodze w Lublinie, kiedy kaznodzieja żydowski zaczął uczyć po polsku, urządzili żydzi hałaśliwą obstrukcję i nie dali wygłosić kazania po polsku. A w listopadzie 1921 r. niejaki Aleksander (prawdopodobnie Aron lub Abraham) Fischmann, członek wydziału żydowskiego w Ameryce, umieścił list w tamtejszej „New York Globe“, wzywający żydów, aby nie dopuścili do zrealizowania pożyczki, jaką rząd polski zamierzał zaciągnąć w Ameryce.

Również ani na chwilę nie możemy przyznać żydom potrzebnego idealizmu, bezinteresowności, niezbędnych w służbie dla Ojczyzny w wojsku. Żyd jest idealnym, ale materjalistą, dowodem czego choćby to, że do dziś dnia jeszcze oczekuje przyjścia Mesjasza, który postawi żydów nad inne narody, aby żydzi „pobrawszy miasta obronne i ziemię rodzajną, posiadłszy domy pełne wszelkich dóbr, studnie wykopane, winnice, oliwnice i drzew rodzajnych wiele, jedli i byli nasyceni i otyli i opływali w rozkoszy z dobroci wielkiej Pana“ (II Esdrae 9—25).

Zarówno doktorzy, faryzeusze i uczeni w Piśmie, jak i plebs żydowski naogół absolutnie nie zrozumiał i nie rozumie nauki Chrystusa. Ogół żydowski poprostu nie wyobraża sobie Królestwa Bożego na ziemi, gdzie żyd nie miałby pełni władzy i wpływów oraz nie posiadał dostatków i nie opływał we wszystko. A więc nie może być mowy o bezinteresowności i idealizmie u żyda. A może żyd posiada honor, szlachetność, rycerskość lub uczciwość? Zobaczmy, czy i w jakiej mierze te zalety posiadają żydzi. Posłuchajmy, co o tem mówili ci, którzy żydów najlepiej poznali.

Giordano Bruno („Specio della bestia triomfante“): „Ży-

dzi to najbardziej godna pogardy i najbardziej zepsuta rasa na świecie, a w swych pożądaniach najpodlejsza“. Savary (Dictionnaire 1732 Paryż): „Żydzi mają opinję ludzi bardzo sprytnych w handlu, ale ogólnie sądzą o nich, iż nie są całkiem uczciwi i nie odznaczają się rzetelnością“. Schopenhauer powiedział, że absurdem byłoby przyznanie żydom udziału w rządach lub administracji jakiegoś państwa. Wysoce ciekawe i charakterystyczne zdanie o żydostwie wypowiedział żyd dr. Daniel Pasmanik („Die sieben Lugen des heutigen Judentums“, wyd, 1912 r.): „Całe życie nowoczesne narodu żydowskiego zbudowane jest na kłamstwie, które występuje raz bezczelnie, a kiedyindziej znowu dyskretnie“. Dalej tenże dr. Pasmanik dowodzi, że kłamią żydzi, udając najgorętszy patrjotyzm narodu, w którym żyją, kłamią, kiedy udają kosmopolitów, kłamią, udając „zasymilowanych“. Potwierdzenie tego znajdujemy już nie w tłumie ciemnych żydowskich ortodoksów, ale pośród tak zwanych „oświeconych żydów“. Fanatycznym żydem, wyznaniowcem i nacjonalistą był Mojżesz Mendelsohn, pupil Lessinga. Nikt jadowiciej nie opluł i nie lżył niemców, z któremi „zasymilowali się“, jak poeta Chaim Buckerberg, znany pod pseudonimem Henryka Heinego, lub publicysta żyd Ludwik Borne.

Ciekawsze są postacie dwóch Berków—polskich żydów. Pierwszy to Berek vel Berys Meisels, rabin, którego nazwisko związane jest z powstaniem 1863 r. Otóż, jak obecnie stwierdzono, rzekomy ów „uczestnik“ powstania, ani był na polu bitwy, ani też nie okazał najmniejszego poświęcenia. Brał udział w jednej z demonstracji, za co zażądał solidnej zapłaty. Natomiast podjął starania, aby zniesiono tak zwane „Domy zleceń“, t. j. filje Towarzystwa Rolniczego, zamkniętego przez władze rosyjskie. Owe „Domy zleceń“ ogniskowały cały handel polski płodami rolnemi i oto ów „patrjota“ talmudyczny uczynił zamach na cały ten handel polski, żądając zamknięcia „Domów zleceń“, rzecz jasna w celu uwolnienia handlu żydowskiego od niewygodnej konkurencji. Tę stronę działalności rabina Meiselsa zdradziła później żargonówka „Warschauer Tageblatt“, założona po wejściu niemców do Warszawy w r. 1915.

Drugi Berek—Joselewicz rzeczywiście poległ za Polskę i pochowany jest pod Kockiem, ale za to żydzi nawet po śmierci wyklinają go i nienawidzą, nazywając go „wyrzut-

kiem Izraela", „pokoślawionej pamięci" (obyczajowa powieść żyda Opatowskiego p. t. „W lasach polskich"). A zatem wniosek, że jeżeli jaki żyd rzeczywiście przysłuży się Polsce, jest nienawidzony i wyklinany przez swych jednoplemieńców, a jeżeli udaje patrjotę polskiego i wtedy inni żydzi go nie szykanują, to z wszelką pewnością ten jego patrjotyzm zręcznie maskuje ukrytą jego dla Polski szkodliwą działalność.

* * *

Obecnie możemy już łatwo odpowiedzieć na pytanie, czy żyd może być oficerem W. P. Odpowiedź jest tylko jedna i krótka — nie! Żyd oficerem Wojsk Polskich, to dzika i wysoce niewłaściwa anomalja, to szczyt niekonsekwencji, przedewszystkiem dlatego, że:

1. Wróg państwowości polskiej nie może Polaka, a tem mniej żyda lub innego przedstawiciela z t. zw. mniejszości narodowej, wychowywać w duchu państwowości polskiej.

2. Żyd, nienawidzący Polski i wszystkiego co polskie, nie może rodowitego Polaka, jako przełożony i wychowawca, pouczać o obowiązkach jego względem Ojczyzny — Polski i rodaków.

3. Żyd, wyzuty wprost z pojęcia uczciwości, sumienności, honoru i innych cnót i zalet wojskowych, natomiast skażony etyką i ideologją talmudyczną, nie może rozwijać, pielęgnować i potęgować wśród swych podwładnych powyższych cnót i zalet.

4. Żyd, któremu Talmud wyraźnie dozwala nieuznawanie władzy nie-żydowskiej, nie może uczyć wierności i posłuszeństwa dla tej władzy.

5. Żyd, kierujący się zasadą komentarzy do Talmudu, zredagowanych przez Rabbi Majmonidesa (rozdz. III), który powiada: „Żyd, służący w armji nie-żydowskiej, na wojnę powinien zawsze iść w ostatnim szeregu, bo wtedy pierwszy, cały i zdrowy do domu powróci" (cytuje profesor praskiego uniwersytetu, August Rohling), taki „wojownik" i „wódz" nie może „świecić" przykładem swym podwładnym.

6. Żyd, którego Talmud zgóry rozgrzesza za zdradę, przebrany w mundur oficera polskiego, nie może pouczać polskiego żołnierza o wierności Ojczyźnie i Sztandarowi.

To też dopuszczenie żydów do naszego korpusu oficerskiego i podoficerskiego należy uważać tylko jako kpiny ze zdrowego rozsądku. Wpuściwszy żydów do naszej armji, możemy być zgóry pewni, że w razie t. zw. rewolucji (zwłaszcza kiedy będzie chodziło o zbuntowanie armji) na stanowiskach prowodyrów buntu, w łonie rozmaitych „komitetów“, „klubów“, „rad rewolucyjno-wojskowych“ niezawodnie i z wszelką pewnością znaleźlibyśmy żyda, podobnie, jak miało to miejsce w zbuntowanej armji rosyjskiej.

Zresztą rewolucja rosyjska dała nam liczne tego dowody, jaką była rola żydów w armji. Z tego okresu datuje się również współdziałanie żydów w rozbijaniu naszych korpusów wschodnich przez Niemców i Austrjaków. Sprawie tej należy poświęcić trochę więcej uwagi, gdyż stanowi ona wysoce charakterystyczny przyczynek do poznania roli i wpływów żydowskich w stosunku do armji polskiej od samego zarania tworzenia się wojskowości polskiej.

Na Zjeździe wojskowych Polaków b. armji rosyjskiej, który się odbywał w Petersburgu w maju 1917 r., żydostwo, mieniące się Polakami, zajadle zwalczało ideę formowania, polskiej siły zbrojnej (Leszczyński, Mandelbaum i t. d.). Szereg agitatorów żydowskich snuł się następnie wśród oddziałów rosyjskich, gdzie wrzała polska praca narodowa, przez Zjazd petersburski zainicjowana w kierunku wydzielenia żołnierzy-Polaków z demoralizującej się stopniowo armji rosyjskiej. Praca narodowa, zapoczątkowana w Rosji samorzutnie w r. 1917 bez porozumienia się z krajem, gdyż porozumienie ze względu na kordon żelaznych bagnetów niemiecko-austrjackich było niemożliwe, miała na celu z jednej strony izolowanie żołnierza-Polaka od zgubnych wpływów rosyjskiej rewolucji i urobienia go w kierunku narodowo-patrjotycznym, z drugiej znów strony dążyła do stworzenia silnej, polskiej armji na wschodnich kresach Rzeczypospolitej, którаby od wschodu była wałem ochronnym przeciw możliwości rosyjskiej inwazji, zwrócona zaś na zachód, lasem bagnetów trzymałaby w szachu niemiecko-austrjackich okupantów, by w chwili odpowiedniej, łącznie z wojskami państw koalicyjnych, zgnieść nawałę germańską.

Agitacja żydowska zdołała jednak do tego stopnia omotać ciemnego i nieuświadomionego a zmęczonego wojną żołnierza-Polaka, i tak zachęcić go złudą wolności i brater-

stwa z Rosjanami, że zamiast spodziewanych pół miljona, wydzieliło się z wojsk rosyjskich zaledwie trzydzieści kilka tysięcy naszych rodaków.

Żeby nie żydzi, Polacy zdobyliby sobie inną powagę i siłę, opartą o potężną polską armję narodową na kresach wschodnich. Żeby nie żydzi, nie byłoby rozbijania korpusów wschodnich przez Niemców i Austrjaków, natomiast stworzonoby dostateczną siłę do przeciwstawienia się okupantom i bolszewikom. Żeby nie żydzi, niezawodnie weszłaby w roku 1918 do kraju potężna armja nie komunistycznie lub socjalistycznie nastrojona, lecz armja w kierunku narodowym uświadomiona dostatecznie i karna. Wtedy inny wziąłby obrót rządy państwowe i dziś inaczej może działoby się w Polsce.

W formacjach wschodnich, o których wyżej wspomniano, żydów siłą rzeczy nie było (np. w I Korpusie Polskim znajdowało się tylko paru kapelmistrzów żydów na blizko 30.000 żołnierzy). Żydzi kierowali tylko akcją przeciwko I Korp. Polskiemu (Berson, Lachman, Kalmanowicz), a także przeciwko później powstałym II i III Korpusom i wogóle do naszych formacji na wschodzie starali się wrogo i nienawistnie usposobić ludność nie-polską.

W podobny sposób postępowali również żydzi w pamiętnych dla każdego ciężkich chwilach obrony Lwowa. Gdy akademicy gremjalnie w całej Polsce stanęli do szeregu, żydzi usunęli się, a we Lwowie wystąpili przeciwko nam razem z ukraińcami.

Wogóle po ogłoszeniu poboru przymusowego tylko około 50% żydów stanęło do superrewizji, a po drodze do wyznaczonych oddziałów połowa jeszcze zdezertowała, zaś i ten odsetek, co przybył, niezwłocznie zapełnił ambulanse i stał się tylko ciężarem, zaś w koszarach chwytano najczęściej żydów, agitujących przeciwko wymarszowi na front.

Wreszcie, czy można zapomnieć o tem, jak żydzi nasze zwycięskie wojska, wchodzące do miast i miasteczek, oblewali ukropem z okien swych domostw? W innych krajach inaczej by na to zareagowano, u nas widzieliśmy, z jaką pobłażliwością przechodzono nad temi faktami do porządku dziennego.

* * *

O jakiejkolwiek współpracy Aryjczyka z żydem mowy nawet być nie może, jak tego dowodzi znakomity żydoznawca francuski, Edward Drumont, w swem dziele „La France Juive“: „Nigdy żyd z Aryjczykiem współpracować nie może, bo albo żyd musi pozostawać pod butem Aryjczyka, albo Aryjczyk pod butem żyda“. Wszelka inna alternatywa jest wykluczona. Dążeniem żyda jest i w wojsku trzymać Aryjczyka pod butem, co stwierdza między innymi № 72 żargonowego „Lodzer Tageblattu“, w którym niejaki p. Neugoldberg pisał o ministrze wojny, gen. Sosnkowskim: „Ten bohaterski generał wyróżnił się specjalnie ogromną perfidją, z jaką pracował i pracuje jeszcze teraz w kierunku usuwania żydów od wszystkich ważniejszych stanowisk w wojsku. Kto miał możność przeglądania tajnych rozkazów, które ten dzielny generał rozsyłał podczas wojny, ten mógł się przekonać, jak daleko zachodzi u polskiego ministra pogarda dla zasady równouprawnienia wszystkich obywateli kraju i... umiłowanie Konstytucji“. Tyle p. Neugoldberg.

Zatem chodzi o zajmowanie i obsadzanie wszystkich ważniejszych stanowisk w wojsku polskiem przez żydów, podrzędne zaś stanowiska, a na wojnie zwłaszcza niebezpieczne, może sobie zajmować „sabotażnaja swołocz miestnawo proischoždienja“ — jak to otwarcie wypowiada jeden z tajnych bolszewickich dokumentów, przejęty od zabitego żyda-komisarza na froncie białoruskim. Sprawa jasna: jeden do Ministerstwa Wojny wpuszczony żyd utoruje drogę innym, a wzmocnieni wspólnemi siłami potrafią już wykwitować Polaków należycie. Ciekawem jednak jest, w jaki sposób p. Neugoldberg „przegląda tajne rozkazy“ Ministerstwa Wojny i to rozsyłane podczas wojny?

Tymczasem żydzi w naszym korpusie oficerskim byli i są jeszcze obecnie, a na ten temat w miesiącu lipcu 1920 r. pisała między innemi „Gazeta Warszawska“ co następuje: „Polski oficer żyd — to fatalne dziedzictwo, jakie Polska otrzymała po armji austrjackiej i po formacjach legjonowych, tworzonych przy armji austrjackiej. Na tem dziedzictwie oparł się cały dalszy stosunek do żydów w armji polskiej, który w godzinę próby, w pamiętnych dniach lipcowych 1920 r., wydawał gorzkie i zatrute owoce“.

Jakże się tedy żydzi zachowali w czasie wojny w Wojsku Polskiem? Na to pytanie jasną daje odpowiedź raport

d-cy 5 pułku ułanów, wystosowany do Szefa Sztabu Generalnego: „Dnia 21. VI. 1920 r. na odcinku IV Bataljonu 106 p. p. na Słuczy 3 żołnierze żydzi przyłapani zostali na rozmowie z bolszewikami, którzy proponowali zdradzić nas i wspólnie przełamać front. Bataljon ten miał w swym składzie 130 żołnierzy-żydów. Dwóch żydów z wyroku Sądu Doraźnego zostało rozstrzelanych, trzeci — ułaskawiony".

„Dnia 26.VI.20 r.—również silnie zażydzony I Bataljon 106 p. p. bronił przyczółka mostowego w Hulsku. Trzykrotnie odważni semici uciekali z okopów i trzykrotnie ułani 5 pułku zapędzali ich płazem szabel na miejsce" (dlaczego płazem, nie ostrzem? — przyp. zecera). „W trakcie tego żyd, sierżant 106 p. p. zabił dwiema kulami wachmistrza 3 szwadronu — Pilcha, który zapędzał go na miejsce. Wynikiem tego boju było nowe przełamanie naszego frontu (linji Słuczy) i ogólny odwrót na Horyń".

„Dnia 3 sierpnia 1920 r. Budiennyj skoncentrował się naprzeciwko Ostroga, bronionego przez oddziały 106 p. p., do którego powróciła tymczasem większość żydów-dezerterów. Dnia 4 sierpnia o świcie garnizon Ostroga, bez strzału, nie napierany przez bolszewików, panicznie wycofał się z miasta. Bolszewicy, mimo trudnej przeprawy, przeszli Horyń i ruszyli na Zdołbunowo".

„Z faktów przytoczonych wypływa, że przepełniony żydami 106 p. p. służył ulubionym punktem ataku dla Budiennego i dwukrotnie odegrał fatalną rolę bezpośredniej przyczyny przełamania naszego frontu (na Słuczy i Horyniu). Dane powyższe są w armji naszej powszechnie znane i szeroko omawiane wśród żołnierzy. Oburzenie ich jest tak wielkie, że dalsze pozostawienie żydów w składzie armji jest wykluczone". „Nasuwa się konieczność niezwłocznego wydzielenia ich z pułków na froncie, inaczej mogą zajść krwawe ekscesy. Wartość bojowa pułków na takiem odżydzeniu może tylko zyskać".

Taka jest kronika „sławnych" czynów jednego tylko pułku, w którym zgromadzono większą ilość żydów. Oto twarde konkluzje, do których dochodzi polski dowódca pułku ułanów.

Generał Szeptycki w czasie inwazji bolszewickiej w raporcie do naczelnego wodza donosił, że bolszewicy cztery razy przedarli się przez front jego armji, dzięki zdradzie

oficerów-żydów, a żołnierzy-żydów osiem razy przychwycono na rozmowach z bolszewikami. Tak się zachowywali żydzi-oficerowie i żołnierze, noszący mundur Polskiej Armji.

A czy to nie jest fakt haniebny, gdy pod Radzyminem baon wartowniczy, podczas obrony Warszawy, składający się przeważnie z żydów, rozbiegł się lub przeszedł na stronę bolszewików, co stworzyło lukę i tą wysoce niebezpieczną wówczas sytuację? Takie fakty mamy do zanotowania z całego frontu. Do tego dochodzą jeszcze fakty przechodzenia na stronę wroga, zdradzieckie wydawanie naszych placówek i szpiegostwo na całej linji.

Dowódcy, widząc grożące niebezpieczeństwo, wynikłe z pozostawienia na linji podobnych tchórzów i zdrajców, probowali odsyłać żydów do taborów Lecz tam wówczas zaczęły się kradzieże, defraudacja i pełna dezorganizacja w służbie. Jednem słowem oddziały takie pozostawione były na łasce Opatrzności, wozy taborowe nie przygotowane do wymarszu, koła odpadały, wszystko się psuło, istna Sodoma i Gomora, nieład, rozgardjasz i chaos.

Alarmujące raporty dowódców o akcji żydów na froncie wywołały w końcu ze strony Ministerstwa Spraw Wojskowych szereg aresztowań, w rezultacie jednak Ministerstwo Wojny zmuszone było do wydania rozkazu o wycofaniu wszystkich żydów z oddziałów wojskowych i skoncentrowania ich w obozie w Jabłonnie. Odnośne rozporzadzenie Ministerstwa Wojny, jako wysoce charakterysteczny dokument, zasługujący na wieczne utrwalenie, przytaczam dosłownie w dokumencie № 1 (str. 27.)

W tym czasie nasza defenzywa wykryła całą szpiegowską sieć, zorganizowaną przez żydów, rezultatem czego był znów rozkaz Naczelnego Dowództwa o natychmiastowem wydaleniu żydów ze wszystkich stanowisk w sztabach. Wówczas w Naczelnem Dowództwie znajdowało się 12 oficerów-żydów, na co niejednokrotnie ś. p. Andrzej Niemojewski w swej „Myśli niepodległej“ zwracał ostrzegawczą uwagę.

Wogóle pracowali wtedy ci po polsku umundurowani Makabi w takich wydziałach i sekcjach jak: wydział operacyjny, oddział personalny, sekcja szyfrowa, oddział II, czyli tam, gdzie był dostęp do najtajniejszych dokumentów, gdzie były wypracowywane i przechowywane najściślej tajne plany lub projekty. Zresztą wogóle o celowości przyjmowania ży-

dów do wojska, pomijając grożące na podstawie wyżej przytoczonych faktów niebezpieczeństwa, pouczają następujące dane:

W Warszawie mamy 6 tysięcy zarejestrowanych inwalidów, w tem 150 żydów. Ale z tych 150 tylko 15 jest inwalidów t. zw. chirurgicznych, z których znów większość zaliczyć należałoby do symulantów, którzy sami sobie zadali kalectwo, jak świadczy rodzaj zadanych ran, aby w ten sposób uchronić się od wojska.

* * *

Daleki jestem od myśli zarzucenia wszystkim bez wyjątku oficerom-żydom szpiegostwa, lub jakichkolwiek nadużyć. Natomiast, jako zwolennik zasady, że strzeżonego Pan Bóg strzeże, oraz że żydom dowierzać nie można, podkreślam fakt wielkiej tolerancji i małej ostrożności miarodajnych władz wojskowych, lekkomyślnie dopuszczających całkiem niepożądany element do wojska wogóle, a na odpowiedzialne posterunki i stanowiska w szczególności.

Czyżby u nas zdołano już zapomnieć takie „głośne“ postacie po gojowsku przybranych rycerzy Bar-Kochby, jak kapitan Dreyfus, lub kapitan Riedl recte Redlich, —pierwszy z nich oficer szt. gen. francuski, drugi — austrjacki, obaj równocześnie sądzeni swojego czasu za ordynarne szpiegostwo na rzecz obcych państw i za sprzedanie tajnych dokumentów wojskowych obcym mocarstwom. A głośne były te wojskowe sprawy, tak głośne, że nawet masonerja, nawet cała żydowska prasa nie były w stanie ich zatuszować; wykręcano kota ogonem, hałasując i wydając setki broszur w obronie notorycznych zdrajców, z których pierwszy bezczelnie rzucił w oczy sądowi wojennemu w Ronnes groźbę „Ma race me vangera“, a że groźba ta czczą nie pozostała, dowiódł tego proces „rehabilitacyjny“ „wygnańca z Czarciej Wyspy“ w r. 1906.

Strzedz, strzedz i jeszcze raz strzedz się trzeba przed żydami, a zwłaszcza przed krypto-żydami. Najlepszem tego stwierdzeniem jest dziwny i charakterystyczny zbieg okoliczności, że skoro większość semickich elementów pod naciskiem patrjotycznej opinji publicznej w 1920 roku zamknięto w obozie koncentracyjnym w Jabłonnie, naszej armji „szczęście

wojenne" zaczęło natychmiast sprzyjać. Czynnik to był nie jedyny, ale niepośledniego znaczenia. Niemniej charakterystycznym jest ten szczegół, że o szpiegostwie, lub zdradzie wojskowych Polaków na rzecz wrogów wcale nie było słychać, nie alarmowała tem opinji publicznej, nawet „niepodejrzana" prasa żydowska, lub na pasku żydowskim najposłuszniej idąca; rozstrzeliwano żołnierzy i podoficerów, ale za inne przestępstwa, nigdy zaś za zdradę, lub szpiegostwo.

Jakże się przedstawia rzecz obecnie? Nie można twierdzić, aby nasza armja, osobliwie jej korpus oficerski był zażydzony, nie można mówić, aby żydami były obsadzone nasze oddziały, sztaby, zarządy, urzędy i instytucje armji naszej. Liczbowe dane o oficerach, przynależnych do pokolenia Judy, przedstawiają się jak następuje: w artylerji jest oficerów—żydów 1,3%, w konnicy 0,01%, w piechocie na każdy pułk przeciętnie 1—2, w inżynieryjnych wojskach 10 żydów na 8 oddziałów, w wojskach kolejowych — 4,3%, w lotnictwie — 0%, w marynarce 0, w wojskach taborowych — 3,3%, w korpusie sądowym — 4,9%, w korpusie intendentury—1%, w korpusie gospodarczym—8,2%, w korpusie sanitarnym — 9,8%, w korpusie geografów 0%.

Statystyka powyższa dokonana została na zasadzie spisu oficerów armji polskiej, służących czynnie w dniu 1 czerwca 1921 r. Statystyka ta jednak nie może być ścisła z tego względu, że wielu żydów pozmieniało swe właściwe imiona i nazwiska, chociaż do żydów wliczono już tych wszystkich, których imiona są takie, jak: Markus, Izaak, Aron, Hersz, Izrael. Z krypto-żydami nasuwa się ta trudność, że niewiadomo, czy pod pięknie brzmiącem imieniem i nazwiskiem np. Piotr Wierzbicki nie ukrywa się jaki Pinkus Wygódka. Ta maskarada doprawdy godna jest zastanowienia.

W „Myśli narodowej" A. Nowaczyński we właściwy sobie sposób opisuje tę żydowską maskaradę: „Trudne do wymawiania gwoli długości swej nazwisko Katzellenbogen zmienia się w krótkie sienkiewiczowskie kresowe rycerskie Ortwin, pułkownik Ortwin. Ze starego biblijnego rodu Menkesów robią się dwie linje: Mecnarowskich i Merwinów. Z Lichtensteinów są Lińscy, z Liebkindów — Lubodzieccy, a wszystko to „pułkownicy", majorzy, rotmistrze, sztabowcy. Krzemińscy — piękny stary ród Lechicki, — cieszysz się, że jeden z tego rodu doszedł do pięknego stanowiska szefa sądow-

nictwa wojskowego w Polsce, a tu dowiadujemy się, że to właściwie Friedman, podobnie jak Krzemuski—to Klaften i t.d. Niechby sobie Kohn był Kohnem, a nie Koneckim, Kowerskim, Koniecpolskim, a Lewi—Lewim, a nie Lewartowskim, czy Lewińskim, a zaś Wodozlew niech zostanie Waserceugiem. Czas już najwyższy położyć kres tej maskaradzie nazwiskowej i tumanieniu i oszukiwaniu Aryjczyków".

Prasa od czasu do czasu podaje ciekawe wiadomości, dotyczące szczególnego doboru w niektórych instytucjach naszej armji, i tak np. „Gazeta poranna" z m. marca r. b. pisze: „W naszem sądownictwie wojskowem zastępcą szefa wydziału prawnego M. S. Wojsk. — gen. Krzemińskiego — jest pułk. Mecnarowski, żyd (prawdziwe, czy pierwotne nazwisko Menkes), radcami są: Szmul Meyer, Kohecki (Vergesslich), Ścieżyński (Stegmann), referentami: major Biegeleisen, por. Likiernik, major Groeger (obecnie zdemobilizowany), major Barysz.

Poza Ministerstwem zajmują wyższe stanowiska żydzi (częściowo wychrzci): Warszawa: ppułk. Lubodziecki (Liebkind), pułk. Orski (Orenstein), ppłk. Landau (referent prawny dowódcy korpusu Warszawskiego), pułk. Krzewiński (zmienione nazwisko — szef sądu polowego Naczelnego Dowództwa W. P.), porucznicy: Kafal i Fechter (podprokuratorowie). Kraków: pułk. Jezierski (zmienione nazwisko — szef sądu okręgowego wojskowego), major Sowilski (Eile)—prokurator w Krakowie, kapitan Krzemuski (Klaften)—szef sądu polowego II armji. Pozatem bardzo długi szereg podobnych (major Gleich, kap. Braun, kap. Jenak, por. Rose i wielu innych). W istocie, czy to nie jest szczególny dobór?

A teraz znowu szereg nazwisk z innej zgoła dziedziny. W obozie izolacyjnym w Dęblinie, przez który przechodzą żołnierze polscy, powracający z niewoli bolszewickiej, są oni otoczeni opieką sanitarną i moralną następujących osób: dowódca obozu, pułk. Jochelsohn (wychrzta, żyd); jego pomocnicy: kapitan lekarz Rozenfeld, kap. lek. Spielrein, kap. lek. Kempner, poruczn. lek. Ebin, por. lek. Goldman, ppor. lek. Dornfeld, ppor. lek. Paradiesthal, lek. cywilny Messinger, lek. cywilny Heinówna. Wszyscy wymienieni to żydzi i jedna żydówka. Są oprócz tego jeden kap. lek. Polak i dwie kobiety lekarze cyw. Polki. Nic też dziwnego,

że jeńcy nasi otwierają ze zdumieniem oczy i mówią: „to i w Polsce już kierują żydzi“.

Dodatek do Dziennika Rozk. Wojsk. № 12 z 1923 r. podaje listę obrońców wojskowych, w której na 417 obrońców jest 202 żydów, co świadczy nietylko o lekkomyślnem dopuszczaniu żydów do sądów wojskowych, ale i o zażydzeniu naszej palestry. Przegląd Dziennika Personalnego i Rozk. Wojsk. daje następujące ciekawe rezultaty: w liczbie skreślonych z listy oficerów W. P. na mocy wyroków Trybunału Orzekającego i Oficerskich sądów honorowych lub sądów wojennych, było w r. 1921 na 50 oficerów 18 żydów, w roku bieżącym dotychczas na 58 oficerów 16 żydów. Cyfry te chyba mówią same za siebie.

A jak mało polegać można na wierności żydów, dowodzą tego między innemi dwie sprawy o szpiegostwo na rzecz sowieckiej Rosji: jedna oficera gospodarczego Terka, żyda, druga dwóch szeregowców W. P., żydów, aresztowanych, sądzonych i rozstrzelanych w Brześciu-Litewskim również za szpiegostwo. Oficer gospodarczy Terk, żyd złoczowski, okazał się szpiegiem i defraudantem w jednej osobie, oraz przywódcą szajki żydowsko-szpiegowskiej. Aresztowani i zasądzeni w Brześciu Lit. dwaj szeregowcy: Josek Berger i Abram Mittelsbach wraz z trzema cywilnymi żydami przyznali się, że byli najemnikami partji komunistycznej i „obowiązkiem“ ich było przemycanie tajnych rozkazów naszym sąsiadom ze wschodu. Jest charakterystycznem, że „Żołnierz Polski“ (№ 14 z 1923 r.) ani słowem nie wspomina, że dwaj ci szpiedzy byli żydami, figurują oni tam poprostu, jako szeregowcy Maurycy Berger i Stanisław Mittelsbach.

Śmiało rzec można, że gdy w wojsku chodzi o jakie szpiegostwo, zdradę, malwersację lub szwindel, to w 99% wypadków trafnem określeniem źródła i przyczyny tego byłoby „cherchez un Juif“, bo jeżeli nawet szwindlu lub zdrady dopuszcza się Polak, to napewno przyczyniła się do tego jaka Judyta, Rachela lub inna semitka.

Otóż wziąwszy wyżej wypowiedziane pod uwagę, niepodobieństwem jest wyciągnąć inny wniosek, jak ten, że dla żydów w korpusie oficerskim ani podoficerskim armji polskiej miejsca być nie może i nie powinno.

Niech sobie protestuje p. Grendyszyński lub jego zastępca, niech się krzywi mecenas Krzywicki, niech „do wa-

szego sumienia“ mówi p. Teresa Lubińska, niech rozdzierają na sobie szaty Kempnery, Breitery, Haeckery, Polnery, Rosnery, Hausnery, Grossery, niech wypisują tyrady i jeremjady po „Kurjerach“, „Przeglądach“, „naszych“ i „nie naszych“, niech choćby rynsztokami leją krokodyle łzy lub toczą pianę wściekłości i nienawiści na naszą „nietolerancję“, „zoologiczny nacjonalizm“, „wstecznictwo“, „reakcję“, „fanatyzm“,—na to wszystko oficer polski pozostać winien nieugiętym, niewzruszonym, niech nie dopuszcza do swego grona żydów i Polaków żonatych z żydówkami, bo tu chodzi o rzecz pierwszorzędnej wagi, o całość i bezpieczeństwo Polski.

Polska i Polacy stoją w obliczu dylematu: albo armja polska ma być ostoją niepodległości Polski i w takim razie musi się składać z elementów bezwarunkowo pewnych i wiernych dla osiągnięcia zwycięstwa w walce z wrogiem zewnętrznym i wewnętrznym, a wtedy istnienie oficera i podoficera—żyda musi być bezwzględnie i stanowczo wykluczone, albo też armja polska będzie ostoją o problematycznej wartości, skoro na stanowiskach dowódców, a zwłaszcza na posterunkach ważniejszych i odpowiedzialniejszych stać będą żydzi.

Dokumenty.

Dla lepszej charakterystyki i dosadniejszego stwierdzenia słuszności podanych wywodów, celem których było wykazanie konieczności wyeliminowania wszystkich żydów z wojska, dodajemy bez komentarzy, uważając je za zupełnie zbyteczne, odpisy ważniejszych i niektórych dokumentów.

Dokument Nr. 1.

MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOWYCH Oddz. I. Sztabu Licz. 13679/Mob.

Warszawa, dnia 6. VIII. 1920 r.

Usunięcie żydów z D. O. Gen. Warszawy i formacji podległych wprost M. S. Wojsk.

W związku z mnożącemi się ciągle wypadkami, świadczącemi o szkodliwej działalności elementu żydowskiego, zarządza M. S. W. co następuje:

1. Dla D. O. Gen. Warszawa.
2. Dla wszystkich Oddz. szt. M. S. Wojsk. i Dep. M. S. W. wraz z poszczególnymi, w drodze tych oddz. szt. i D-tow, wprost M. S. Wojsk. podlegającymi formacjami, zakładami, instytucjami i t. d.

ad 1. D. O. Gen. Warszawa usunie ze wszystkich mu podległych formacji, stacjonowanych w Warszawie, Modlinie, Jabłonnie i Zegrzu żydów szeregowych, pozostawiając w tych formacjach tylko 5% tego żywiołu. D. O. Gen. Warszawa wyznaczy punkt zborny dla tych wyeliminowanych żydów, tworząc z takowych, po wydzieleniu rzemieślników, oddziały robotnicze, oddziały te winne być formowane na sposób kompanji robotn. o maksymalnej sile 250 szeregowych na kompanję. Na każdą taką kompanję robotn. wyznaczy D. O. Gen. Warszawa 1 oficera, 5 podoficerów, 10 szeregowych wyznań chrześcijańskich.

W razie zapotrzebowania oficerów niezdolnych do służby frontowej zwróci się D. O. Gen. Warszawa, z zapotrzebowaniem takowych, do Oddz. I. Sztabu M. S. Wojsk. Po sformowaniu wymienionych kompanji robotniczych wyda M. S. Wojsk. dalsze zarządzenia, co do numeracji i gdzie wymienione komp. zużytkowane zostaną.

Przeprowadzenie tego rozkazu należy niezwłocznie wykonać, licząc się z obecną sytuacją.

O wycofaniu z formacji żydów zamelduje D. O. Gen. Warszawa do M. S. Wojsk. Oddz. I. Sztabu do dnia 12. VIII. 1920 r.

ad 2. Wszystkie oddziały szt. M. S. Wojsk. jak również i Departamenty usuną do 5% z podległych im (wprost M. S. Wojsk.) formacji, zakładów, instytucji i t. d. szeregowych żydów, oddając takowych do dyspozycji D. O. Gen. Warszawa, które ich wcieli do tworzących się robotniczych komp.

Zaznacza się przytem, że i w samych biurach i kanc. poszczególnych oddz. szt. i Dep należy wszystkich żydów szeregowych usunąć. Z a t r z y m a n i e ż y d ó w w b i u r a c h l u b w i n n y c h i n s t y t u c j a c h p o d p r e t e k s t e m, ż e t a k o w i s ą n i e z b ę d n i l u b p o l i t y c z n i e p e w n i t y m s a m y m z a k a z u j e s i ę. Wyeliminowanie żydów i oddanie takowych do dyspozycji D. O. Gen. Warszawa winno być bezwarunkowo z dniem 12. VIII. 1920 r. skończone.

Wykonanie tego rozkazu zamelduje D. O. Gen. Warszawa Oddz. I. Dep. M. S. Wojsk., zawiadamiając o wykonaniu Oddz. X. Sztabu M. S. Wojsk.

Otrzymują: Woj. Gub. Warszawy, D. O. Gen. Warszawa, Biuro Prezydjalne, Kancelarja Wiceministra, Wszystkie Oddz. Sztabu M. S. Wojsk., Wszystkie Dep. M. S. Wojsk. Dep. dla spraw Morskich, Dow. m. Warszawy, N. Dow. W. P.

Z/r. (—) *Prich*,
Płk. Szt. Gen. Szef Oddziału I.

Dokument Nr. 2.

Wyrokiem Wojsk. Sądu Okręgowego № 1 w Warszawie z dnia 15 listopada 1921 r. Lcz. K. I. 179/21 szer. **Norbert Rosengart** uznany został winnym zbrodni z art. 129 ust. 1 i 2 pkk. popełnionej przez to, że w maju 1921 r. w czasie powrotu swojego z niewoli rosyjskiej do Rzeczypospolitej Polskiej transportem wojskowym, wywiesił na jednym z wagonów plakat, przedstawiający Orła polskiego powalonego na ziemię i jedną nogą nadeptanego przez robotnika rosyjskiego, że zatem wystawił na widok publiczny wizerunek, podburzający do obalenia istniejącego w Państwie Polskiem ustroju społecznego i zasądzonym na 4 lata więzienia, zamieniającego dom poprawy.

Dokument Nr. 3.

Wyrokiem Wojsk. Sądu Okręgowego № IV w Łodzi z dnia 10 lutego 1922 r. L. 3278/21 **szer. Hersz Fridland** uznany został winnym zbrodni rozpowszechniania niepublicznie doktryn i zapatrywań podburzających do obalenia istniejącego w Państwie ustroju publicznego tudzież zbrodni rozpowszechniania niepublicznie wśród wojska doktryn i zapatrywań podburzających wojskowych do uchybienia obowiązkom służby wojskowej, przewidzianych w art. 130 cz. 1 ust. 2 i 131 cz. 1 pkk. 1903 r., popełnionych przez to, że będąc w niewoli bolszewickiej w Jarosławiu między styczniem i kwietniem 1921 r. w rozmowach z przebywającemi w tejże niewoli żołnierzami W. P. namawiał ich do zapisywania się do partji komunistycznej, że będą należeli do tych, którzy pierwsi będą robili porządki bolszewickie w Polsce, że zrobią przewrót i wyrżną burżujów, że on sam, gdy powróci do Polski, to pomści krzywdy na oficerach polskich, tudzież namawiał współjeńców żołnierzy do niepowracania w szeregi armji, lecz pozostawania w Rosji i zasądzonym został na 3 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw i wydaleniem z wojska.

Dokument Nr. 4.

Wyrokiem Wojsk. Sądu Okręg. w Lublinie z dnia 6 czerwca 1921 r. Lcz. K. 6623/20 **szer. Abram Altmark** uznany został winnym zbrodni zdrady stanu z art. 108 ust. I pkk., popełnionej przez to, że w sierpniu 1920 r. podczas przebywania po opuszczeniu oddziału w Małkini i po zajęciu tej miejscowości przez wojska bolszewickie do zorganizowanej przez władze nieprzyjacielskie milicji dobrowolnie wstąpił i w ten sposób nieprzyjacielowi przy jego wrogich działaniach względem Polski sprzyjał, takowe ułatwił i przyniósł istotną pomoc, zasądzony został na 4 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw i na wydalenie z wojska.

Dokument Nr. 5.

Wyrokiem Wojsk. Sądu Okręgowego Nr. I. w Warszawie z dn. 14 czerwca 1922 r. Lcz. K. V. 91/22 **kapitan Henryk (Hersz) Terk** uznany został winnym zbrodni z art. 111, 1 ust. I i III, III p. kk. popełnionej przez to, że będąc na stanowisku kierownika I-go wydziału kontroli gospodarczej D. O. K. Nr. I. wydał dwukrotnie, mianowicie we wrześniu i w grudniu 1921 r. w interesie państwa obcego bez należytego upoważnienia agentowi ukraińsko-sowieckiej organizacji wywiadowczej wiadomości, które winny być zachowane w tajemnicy, a dotyczące sił zbrojnych w Polsce, a w szczególności we wrześniu 1921 r. nieokreślony bliżej wykaz oddziałów i stanu liczebnego tychże na terenie D. O. K. Warszawa stacjono-

nowanych, w grudniu zaś wyciąg z Ordre de Bat. D. O. K. Nr. I. w Warszawie z dnia 1 listopada 1921 r. w odpisie, które to dokumenty powierzone mu były w drodze służbowej, a także za występek z art. 442 pkk. i zbrodnie z art. 1 lit. „C“ ustawy z dnia 1-go sierpnia 1919 r., zasądzony został na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok ten został wykonany.

Dokument Nr. 6.

Wyrokiem Sądu Polowego Etapu 1-ej Armji, jako sądu doraźnego z dnia 7 września 1920 r. Lcz. K. 69/20 **osk. Srul Rubin** uznany został winnym, że w czasie bytności władz bolszewickich w Wyszkowie, t. j. od 11 do 18 sierpnia 1920 r. wstąpił dobrowolnie do utworzonej przez miejscowy Rewkom milicji bolszewickiej i jako członek tejże milicji dozorował jeńców Polaków i tem uniemożliwił im ucieczkę, przez co dopuścił się zbrodni zdrady stanu z § 108 pkk. 1903 r. i skazany został na karę śmierci przez rozstrzelanie, która to kara po myśli § 444 wpk. została mu zamienioną na 10 lat ciężkiego więzienia.

Dokument Nr. 7.

Wyrokiem Wojskowego Sądu Okręgowego № VI we Lwowie z dnia 8 marca 1921 r. Dsk. 4818/21 **sierż. sztab. Jakób Majer Zins** uznany został winnym, że w zamiarze trwałego uchylenia się od dobrowolnie przyjętego obowiązku służby wojskowej z końcem lutego lub z początkiem marca 1919 r. wydalił się samowolnie ze swego oddziału, t. j. I-go szwadronu 9 p. ułanów, pozostającego podówczas w polu na froncie bojowym przeciw ukraincom i przeszedł na stronę tychże wojsk ukraińskich do nieprzyjaciela i trzymał się zdala od swego oddziału aż do przyaresztowania go w dniu 31/8—1920 roku, jak również za zbrodnie z §§ 171 i 173 austr. u. k. i zbrodnię z §§ 129 i 133 wkk. zasądzony zastał na karę śmierci przez rozstrzelanie, którą to karę po myśli art. I i 6-a ust. amnestyjnej z 24 V—21 r. zamienia się na 10 lat ciężkiego więzienia.

Dokument Nr. 8.

Wyrokiem sądu doraźnego w Bobrujsku z dnia 6 maja 1920 r. **Natan vel Noson Auerbuch pseud. Blumental, Dawid-Binia Sołacin, Jankiel Goldstajn** uznani zostali winnymi, że w ciągu ostatnich kilku miesięcy Auerbuch i Sołacin należeli do tajnego komitetu komunistycznego, który miał za zadanie wywołanie wśród ludności powiatu Bobrujskiego ruchu zbrojnego i szerzenie wśród tejże ludności zapomocą literatury komunistycznej usposobienia wrogiego interesom Państwa Polskiego, zaś Goldstajn, że w Bobrujsku w ostatnich miesiącach udzielał pomocy

temu komitetowi komunistycznemu, zezwalając na odbywanie zebrań komitetu w swojem mieszkaniu, mimo, że wiedział i miał zupełną świadomość, iż ów tajny komitet zajmuje się propagandą wrogą Państwu Polskiemu, przez co dopuścili się zdrady wojennej i zostali skazani na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok wykonano.

Dokument Nr. 9

Wyrokiem Najwyższego Sądu Wojskowego z dnia 28 maja 1921 r. R. 215/21 szer. **Josek Margules** uznany został winnym zbrodni z art. 129 cz. I pkt. 2 pkk., popełnionej przez to, że będąc przydzielonym do szpitala Czerwonego Krzyża w Warszawie wiosną 1920 r., rozpowszechniał wśród personelu wojskowego tegoż szpitala pismo treści podburzającej „Czerwony Sztandar", organ komunistycznej partji robotniczej Polski, którego treść pobudza do obalenia istniejącego politycznego i społecznego ustroju Rzeczypospolitej i skazany został na 3 lata ciężkiego więzienia i wydalenie z wojska.

Dokument Nr. 10.

Wyrokiem Wojskowego Sądu Okręgowego Nr. VIII w Grudziądzu z dnia 29 listopada 1922 r. Lcz. K. 3687/21 szer. **Józef vel Icek Ajzyk** uznany został winnym, że w czasie, kiedy Polska była w wojnie z bolszewikami, w obozie jeńców w Jarosławiu, a więc w czasie od wiosny 1921 r., w szczególności od stycznia 1921 r., wstąpił tam do zorganizowanej wśród jeńców polskich partji komunistycznej i z ramienia tej partji prowadził wśród jeńców polskich agitację bolszewicką, wrogą państwowości polskiej, zatem rozpowszechniał niepublicznie doktryny i zapatrywania podburzające i dążące do obalenia istniejącego w Państwie Polskiem ustroju społecznego, czyniąc to wśród jeńców wojskowych, w których te doktryny i zapatrywania nie mogły napotkać wskutek sytuacji i ich położenia należytego oporu, a działanie to zagrażało spokojowi państwowemu polskiemu oraz, że w ten sposób rozpowszechniał niepublicznie wśród jeńców wojskowych polskich doktryny i zapatrywania, podburzające ich do uchybienia obowiązkom służby wojskowej, a czynił to wszystko, mówiąc: „W Polsce jest gorszy rząd jak w Rosji, bo w Polsce rząd składa się z samych złodziejów i oszukańców, nie jedźcie do Polski, bo tam jest taka drożyzna, że z głodu pomrzecie, jak wrócę do Polski, to przyjadę tam robić swobodę i odbiję moje krzywdy na polskich oficerach", namawiał w dalszym ciągu jeńców polskich, by w Rosji zostali i czekali aż rewolucja obejmie Polskę, to wrócą do niej z czerwonym sztandarem, czem popełnił zbrodnię z art. 130 cz. I ust. 2 i art. 131 p. 1 pkk. i skazany został na karę ciężkiego więzienia przez 4 lata, pozbawienie praw i wydalenie z wojska.

Dokument Nr. 11.

Wyrokiem Wojskowego Sądu Okręgowego w Lublinie z dnia 1 kwietnia 1921 r. Lcz. K. 10297/20 **szer. Uszer Szuchman, szer. Moszka Bejl, szer. Chaskiel Drut** uznani zostali między innemi winnymi zbrodni zdrady stanu z art. 108 ust. 1 pkk. 1903 r., popełnionej w ten sposób, że w sierpniu 1920 r. w czasie inwazji bolszewickiej w Hrubieszowie wstąpili do zorganizowanej tamże przez nieprzyjacielskie władze milicji sowieckiej i w niej pełnili służbę, a tym sposobem nieprzyjacielowi w jego działaniach wrogich względem Polski sprzyjanie i pomoc okazali i za co skazani zostali: szer. Szuchman — na 1½ r. ciężkiego więzienia, Moszko Bejl — na 2 lata ciężkiego więzienia, Chaskiel Drut — na 2 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.

Dokument Nr. 12.

Wyrokiem Sądu Polowego D. O. G. Wołyń w Równem z d. 5 maja 1920 r. L. 46/20 **Bronikier Noja** uznany został winnym zbrodni przeciwko sile zbrojnej Państwa Polskiego z § 327 austr. wojsk. ust. karnej, popełnionej przez to, że z początkiem stycznia 1920 r. w Równem, a więc w czasie wojennym i na terenie ściśle operacyjnym, celem szkodzenia sile zbrojnej Państwa Polskiego, a przysporzenia korzyści nieprzyjacielowi uprawiał między żołnierzami polskimi w swoim sklepiku, znajdującym się na rogu ul. Sosnowej i Dubieńskiej, agitację na korzyść bolszewików i w ten sposób szkodził wojsku polskiemu, a przysparzał korzyść nieprzyjacielowi, znajdującemu się w stanie wojennym z Rzeczpospolitą Polską i skazany za to został na 15 lat ciężkiego więzienia.

Popieraj swoje, unikaj obcego!